

W poszukiwaniu Arki Przymierza

14 sierpnia 2013

Opublikowano: 13.01.2008

Tuż przed wybuchem I Wojny Światowej grupa europejskich badaczy wyruszyła do Jeruzalem, aby prowadzić tam wykopaliska w poszukiwaniu Arki Przymierza. Jak w przypadku „poszukiwaczy zaginionej arki”, ich relacje stały się załączkiem kontrowersji na skalę światową. Niektóre źródła sugerowały nawet, że odjechali oni z Ziemi Świętej z cennym nabytkiem... Przeczytajcie historię o prawdziwych poszukiwaczach zaginionej Arki...

Czy prawdziwy Indiana Jones pochodził z Finlandii? W początkach XX w. fiński naukowiec i poeta Walter Henryk Juvelius (na zdjęciu poniżej) twierdził, iż zna miejsce ukrycia Arki Przymierza. Juvelius wierzył, że pewne cyfry ukryte w wersetach „Biblii”, a dokładnie w oryginalnej hebrajskiej wersji, mogą mówić nam o tajemnym miejscu ukrycia największego znanego biblijnego skarbu. Dlatego pozyskał on „Stary Testament” po hebrajsku i tak zaczął rozwiązywanie problemu nim wyruszył do Ziemi Świętej, aby rozpocząć wykopaliska pod wzgórzem świątynnym, jednym z najświętszych miejsc wszystkich trzech wielkich religii.

W roku 1887 Juvelius (1865 – 1922) został rzeczoznawcą. Kontynuował również studia, aby już w następnym roku uzyskać tytuł doktoranta filozofii. Przez następne 20 lat zajmował się rzeczoznawstwem w Ilmajoki i Lapui. W 1897r. opublikował swój pierwszy tomik wierszy zatytułowany „Kuvia ja säveliä”. Jeden z napisanych przez niego wierszy pt. „Karjalan Kunnailla” („O wzgórz Karelpii”) jest wciąż dobrze znany w Finlandii. Juvelius zajmował się także tłumaczeniem dzieł szwedzkich i fińskich pisarzy, a także dzieł takich autorów jak Goethe,

Burns, Byron czy Poe na swój rodzimy język. Dla potrzeb literatury używał on pseudonimu Valter Juva.

Nic w życiu Juveliusa nie wskazywało na to, jaki kierunek obierze jego praca i jakie dziedzictwo za sobą pozostawi. Jednakże w jego rozprawie doktorskiej napisanej po szwedzku i zaprezentowanej w 1906 roku uczelni, która dziś nosi nazwę Uniwersytetu Helsińskiego, znajduje się pewien szczegół. Tematem rozprawy była żydowska chronologia. (Nie mniej jednak nie ma bezpośrednich związków między tematem a późniejszą wyprawą w poszukiwaniu Arki Przymierza.) Jasnym było jednak, że Juvelius zmierzał właśnie w tym kierunku.

Był człowiekiem oddanym literaturze, jak i zarówno naukom ścisłym. Juvelius doszedł wkrótce do przekonania, że starotestamentowa „Księga Ezechiela” zawiera sekretny kod, który wskazuje na ukrycie Arki Przymierza oraz opisuje drogę do niej. Działo się to dziesiątki lat przed tym, jak Eli Rips odkrył „kod Biblii”. „Księga Ezechiela” jest mówiąc w skrócie księgą prorocką, choć interpretowana jest na wiele sposobów – od opisów pozaziemskich statków po odniesienia do zodiaku, jak uważa kosmolog Patrizia Norelli-Bachelet. Dla Juveliusa dotyczyła ona Arki Przymierza.

Jak uważał Juvelius, sekretne położenie Arki zapewniało jej bezpieczeństwo i było znane tylko Ezechielowi i wyższym rangą kapłanom. O samym Ezechielu niewiele wiadomo, ale pewne jest, że był kapłanem w świątyni w Jerozolimie, był też synem kapłana i był żonaty przed deportacją w 597 r. p.n.e. Zmarł nim skończyła się babilońska niewola. Jeśli w roku deportacji Arka Przymierza wciąż przebywała w Jerozolimie, (na czego potwierdzenie nie ma żadnych dowodów) lub, jeżeli została ukryta w bezpiecznym miejscu przed armią agresora, sekret kapłanów dotyczący miejsca ukrycia bezcennego przedmiotu złożony został do grobu wraz z nimi. Musieli jednak zachować w jakiś sposób tę wiedzę, aby przyszłe pokolenia mogły go odzyskać. Ta teoria może wyjaśniać to, w jaki sposób Arka zniknęła co, do czego milczy sama „Biblia”, choć równie

możliwym jest z punktu widzenia historycznego, że Arka zniknęła kilkaset lat wcześniej. Jednakże najważniejsze pytanie dotyczy tego, czy „Księga Ezechiela” zawiera swój kod, a jeśli tak, to czy jest on wart uwagi.

Juvelius był przekonany, że złamał kod Ezechiela. Podobnie jak wiele innych osób, które uważały, iż odkryły zakodowane informacje, rysował on mapy i szkice wskazujące dokładnie na podziemne tunele, które prowadziły z Gihonu (głównego ujęcia wody w czasach Pierwszej Świątyni) do Wzgórza Świątynnego i do miejsca ukrycia Arki Przymierza. W czasie pierwszego oblężenia Jerozolimy przez króla asyryjskiego Sennacheryba w roku 701 p.n.e., król Judy Ezechiasz zbudował tunel. Juvelius szczególnie zainteresowany był systemem tuneli znanym jako „Tunel Ezechiasza”, odkrytym w 1838 roku oraz system jaskiń nazwany „Szybem Warrena” – odnaleziony w 1867 r. przez Anglika, kpt. Charlesa Warrena. Ów system wodny, jak uważał Juvelius, został zaadaptowany i przerobiony, czego nie wiadano, na serię podziemnych tuneli.

Jednakże, co innego wierzyć w podobne teorie, a co innego przeprowadzić badania. Juvelius wiedział, że wykopaliska na terenie Wzgórza Świątynnego, a co gorsza pod nim, nie będą tylko nielegalnym posunięciem, ale i bezczeszczeniem świętego miejsca, a otrzymanie oficjalnej zgody nie było prawdopodobne. Poza tym, aby otrzymać zgodę na wykopaliska, Juvelius musiał otrzymać także pozwolenie rządu tureckiego. Tu pojawiały się dwa główne problemy: po pierwsze, wbrew wszelkim późniejszym przypuszczeniom, nie miał on na tyle funduszków, aby samemu sfinansować przedsięwzięcie; po drugie – było niemalże nieprawdopodobne, aby podobne pozwolenie mógł uzyskać fiński poszukiwacz.

Aby zrealizować swe ambicje, Juvelius w 1908 r. sformował w Londynie spółkę o nazwie JMPFW Ltd., której nazwę tworzyły pierwsze litery nazwisk członków ekspedycji: Juveliusa, Millena, Parkera, Forta i Waughana. Wszyscy jej członkowie, za wyjątkiem samego Juveliusa oraz szwedzkiego inżyniera Millena,

byli przedstawicielami wyższych klas angielskiego społeczeństwa. Pomysłodawca miał nadzieję, że podobne podejście może w znaczny sposób zwiększyć jego szanse na pozwolenie, jeśli tylko dostarczone zostaną wszelkie niezbędne fundusze na ekspedycję.

Szefem wśród grupy sponsorów był kpt. Montague Parker (na zdjęciu obok). Juveliusz zdołał przekonać owego syna angielskiego księcia, że Arka i inne skarby ukryte w tunelu warte mogą być co najmniej 200 mln. dolarów amerykańskich. Parker zdołał zebrać 125.000 dolarów od angielskich i amerykańskich finansistów, po czym Juveliusz wyruszył do Stambułu, aby otrzymać niezbędne pozwolenie od rządu Imperium Osmańskiego. Aby zagwarantować pozytywny finał przedsięwzięcia obiecał, iż jedna-trzecia skarbu będzie należała do „nich”, – choć nie określił, kim owi „oni” mieli być – rządowymi urzędnikami czy samym rządem. Podróż przyniosła zamierzony efekt.

Ekspedycja Juveliusza nie jest szerzej znana i można pomyśleć, że możemy opierać się tylko na jego relacjach. Ale to nie prawda, bowiem istnieją także inne relacje, m.in. Millena, który w 1922 wydał książkę pt. „On Right Tracks” (niektórzy za datę jej publikacji podają 1917). Był on członkiem ekspedycji, który wierzył, że odkrycie Arki może zwiastować Nowe Millennium, jak napisano w Apokalipsie św. Jana. Był więc przekonany, iż wyprawa ta będzie miała skutek w zmianie przyszłości świata.

Grupa Parkera przybyła do Jerozolimy w sierpniu 1909 r. Choć otrzymali oni zgodę, nie pozwolono im na kopanie w okolicach samej świątyni, wskutek czego rozpoczęli wykopaliska 600 m na południe od jej terenu, nad potokiem Gihon. Do przewidzianego przez Juveliusza końca tej eskapady prowadzić miała długa droga, choć pewien on był swego sukcesu.

Prace były głównym, a zarazem i kosztownym przedsięwzięciem:

wykopaliska w podziemnym wodociągu możliwe były tylko dzięki zmianie biegu wody, co oznaczało dla członków ekipy budowanie tam i wypompowywanie wody. Co gorsza, kiedy znaleźli się w środku okazało się, że pewne części Tunelu Ezechiasza są wysokie jedynie na... 18 cm Czekala ich zatem mordercza praca w oczyszczaniu go. Niespodziewanie oczyszczenie 600 m przekształciło się jakby w 600 km...

Problemów jednak nigdy za wiele. Parker zauważył wkrótce, że żaden z członków ekipy nie jest wprawnym, a co dopiero profesjonalnym archeologiem. Dlatego też zwrócili się oni do Francuza o nazwisku Dominican Louis-Henri Vincent, który jako profesjonalny archeolog zgodził się do nich dołączyć. Vincentowi towarzyszył o. Sabiniak i fotograf Ecole Biblique. Razem sporządzili oni dokumentację tuneli i kanałów odkopanych przez robotników, a także znalezionych tam przedmiotów.

Początek wykopalisk oznaczał także sprawdzian dla teorii Juveliusa i miał jej zaprzeczyć lub ją potwierdzić. Od tej pory mamy do czynienia z dwoma przeciwstawnymi relacjami, choć nie powinniśmy zapominać, że zawsze istnieją, co najmniej dwie wersje każdej historii.

Zgodnie z książką Millena, przez 3 lata ekspedycja docierała głębiej do dawnych labiryntów i tuneli. Jak twierdził, w niektórych z nich napotykali się oni na trujące gazy powodujące oparzenia i zawroty głowy, choć najprawdopodobniej był to naturalny gaz, z którym często stykają się górnicy. Z każdym zyskanym metrem, Millen stawał się coraz bardziej pewny autentyczności kodu, który złamał Juvelius. Przewidywał on cechy podziemnej sieci zanim się na nie natykali i wytyczał pośród nich drogę, czyniąc to wszystko na podstawie „Księgi Ezechiela”. Millen dodał, że niemal przez cały czas stworzone ludzką ręką ściany przypominały naturalne skały, zaś grupa kierować się mogła wśród nich jedynie dzięki wskazówkom Juveliusa. Obeszli oni kilka pułapek, zaś brnąc głębiej napotykali się na wazy, urny, lampy i inne przedmioty noszące pieczęć Salomona. Czuli, że są coraz bliżej. Arka Przymierza

była niemal na wyciągnięcie ręki.

Druga wersja historii mówi o tym, jak kontynuowano prace przez lato i jesień roku 1909, aż zatrzymały je ulewę. Wznowiono je w sierpniu 1910 i dalej kontynuowano oczyszczanie wodociągu. Odkryto kilka przedmiotów, które także uwieczniono na kliszy. W tym samym czasie Vincent rysował dokładne mapy starożytnych wodociągów, które wciąż używane są przez uczonych. Wskazuje to na fakt, iż ekspedycja ta przyczyniła się dla archeologii. Jednakże wersja ta mówi także, iż nie zbliżali się oni do ostatecznego miejsca ukrycia Arki Przymierza ani Wzgórza Świątynnego, a co ważne ich droga wcale tam nie wiodła. Parker przestał zważać na wskazówki Juveliusa i zdecydował się wykopać nowe tunele w poszukiwaniu świątynnych dóbr. Ściany tuneli wzmocniono drewnianymi stemplami. Zatem, czy owe przedsięwzięcie miało coś wspólnego z występującymi w książce Millena „stworzonymi ludzką ręką skałami, które przypominały litą skałę”?

Gdy Parker odrzucił „pomoc” Juveliusa, ekspedycja już wkrótce musiała obejść się bez niego. W drugiej połowie 1910 roku Juvelius zachorował (najprawdopodobniej na malarię) i musiał wrócić do Finlandii. Relacje zbiegają się po raz kolejny w kwietniu 1911 r., na początku trzeciego sezonu, kiedy wszyscy uważali, iż są już „blisko”. I było tak rzeczywiście, bowiem zezwolenie na wykopaliska wygasało w listopadzie 1911. Potrzebowano zatem radykalnych zmian, a Parker nie bał się wyzwania. Juvelius przygotowywał się do powrotu do Ziemi Świętej, aby być obecnym podczas tego, co miało wedle jego nadziei być przełomem, momentem jego uhonorowania i początkiem nowej ery. Przed opuszczeniem Finlandii Parker poinformował go o czymś, o czym Juvelius mógł już przeczytać w prasie... Jego ekspedycja stała się sławna na całym świecie.

Choć Millen był pewien odczytanego kodu Juveliusa, jak się zdawało znacznie mniejszy entuzjazm przejawiał Parker. Był on wciąż przekonany, że wykopaliska pod Wzgórzem Świątynnym – niezależnie od ich charakteru czy jakichkolwiek teorii – mogą

być „dobrym posunięciem”, które poprowadzić może do odkrycia Arki czy też innych skarbów. Co więcej, od samego początku ekspedycji nie tylko odczyty Juveliusa wskazywały dalszą drogę: pewien irlandzki jasnowidz oświadczył, iż w czasie wizji ujrział miejsce ukrycia Arki i to właśnie ta wizja była pierwotnym źródłem wydarzeń z kwietnia 1911 r.

Parker musiał poznać ostateczne miejsce spoczynku i to natychmiast. Nie chciał kontynuować długiej drogi wytyczanej przez Juveliusa, która wiodła ich przez podziemne korytarze, aby na końcu wyprowadzić ich z dala od Wzgórza Świątynnego. Nie było czasu na kontynuowanie polowania na Arkę według wskazówek Ezechiela lub też Parker zupełnie stracił wiarę w to, iż mapy Juveliusa mogą zaprowadzić ich do celu.

W kwietniu owego roku zbiegły się ze sobą Pascha, Wielkanoc w kościele greckokatolickim i święto Nabi Musa. Parker zdał sobie sprawę, że ogarnięte świętami Jeruzalem stwarza dla niego wielką szansę, tym bardziej, że niektóre uroczystości odbywały się poza miastem. Za 25.000 dolarów przekupił on Szejka Halila, który zarządzał meczetami na świątynnym wzgórzu uzyskując w ten sposób pozwolenie na wykopaliska pod wzgórzem w czasie owego „świętego tygodnia”.

Oczywiście Wzgórze Świątynne nie było opuszczone, a łapówka nie gwarantowała pełnego bezpieczeństwa. Parker i jego ludzie przebrani za Arabów prowadzili nocą wykopaliska w pobliżu Stajni Salomona oraz w studni pod skałą ofiarną. Kontynuowali je przez tydzień, po czym dotarli w miejsce, gdzie według nich miała znajdować się Arka. Jednakże tej nocy jednego ze stróżów w meczecie, najwyraźniej nieświadomego układu między Szejkiem a Parkerem, obudziły odgłosy prac, które przeprowadzano poniżej.

Jeden z modeli Arki Przymierza wykonany na podstawie jej opisu ze Starego Testamentu.

Stróż nie udał się do swego przełożonego, ale wybiegł na

ulice, aby donieść o profanacji. Wybuchły zamieszki, z których opanowaniem Turcy nie byli sobie w stanie poradzić. Grupę Parkera złapano na gorącym uczynku i wówczas już wszyscy wiedzieli, że to koniec. Millen oświadczył potem, że zamieszki wszczął członek ekspedycji, który według nich był szpiegiem i który wiedział już, że grupie nie udało się odkryć Arki. Jak mówił Millen, przypuszczenie to potwierdzone zostało potem Juveliusowi przez wysokiego rangą urzędnika.

Będąc w centrum rozjuszzonego profanacją tłumu i wzroku światowej prasy, Parker oficjalnie zaprzeczył pogłoskom o nielegalnych pracach wykopaliskowych i dodał, że ekspedycja jak planowano opuściła kraj 18 kwietnia z powodu ulewnych deszczów nie pozwalających na kontynuację prac.

Wieści o występkach Parkera dotarły do portu w Jaffie szybciej niż on sam. Ale to, co stało się potem wydaje się raczej dziwne. Po swym przybyciu Parkera aresztowano pod zarzutem kradzieży korony Króla Salomona i jego pierścienia, Świętej Arki oraz Miecza Proroka Mahometa. W poruszonej Jerozolimie zapanowało jak się wydaje przekonanie, że ekspedycja była w stanie ujść ze skarbami. Pomimo aresztowania, Parker uciekł i opuścił kraj drogą morską.

Co stało się owej pamiętnej kwietniowej nocy w 1911 roku? Czy plotki i relacje prasowe mówiły prawdę, a Arka Przymierza zniknęła wraz z Parkerem? Czy musieli oni odjechać z Ziemi Świętej z powodu obaw rozwścieżonego tłumu, czy też musieli wywieźć stamtąd Arkę tak szybko jak się da? Czy władza nie zdawała sobie sprawy z tego, iż Parker w rzeczywistości odkrył Arkę, potem zaś uświadomiła sobie pomyłkę i aresztowała go w Jaffie? A może to władze w Jaffie źle zinterpretowały informacje z Jerozolimy?

W 1916 r. Juvelius pod pseudonimem Heikki Kenttä, napisał książkę pt. „Valkoinen kameeli” („Biały wielbłąd”). Jest to zbiór krótkich opowiadań, z których jedno zawiera opis przyczyn zamieszek w Jerozolimie z 1911 r. z punktu widzenia

Juveliusa. Książka jednakże jest literacką fikcją, która uniemożliwia jakąkolwiek historyczną interpretację. Wiemy ponadto, iż Juvelius nie był naocznym świadkiem dramatycznego końca „swej” ekspedycji.

Wróćmy jednak do jego książki. W opisie zamieszek zwraca on uwagę, iż nie doszło do zbezczeszczenia Meczetu Omara utrzymując, że grupa pracowała w odległości ok. mili od niego. Plotki brały swój początek od jednego ze znalezisk – dekorowanego krzesła pochodzącego z okresu przed królem Davidem. Juvelius pisze także, iż „dużo mówiło się o starożytnych manuskryptach”, ale nie ujawnia innych szczegółów. Sugeruje za to także, iż centralnym punktem poszukiwań nie była Arka Przymierza, ale Grobowiec Mojżesza. Same zamieszki miał za mit stworzony przez prasę oraz Żydów, którzy byli bardzo podejrzliwi odnośnie ich pracy i przy każdej nadarzającej się okazji starali się dowiedzieć, jak przebiega praca lub ją zatrzymywać.

Po tym, jak historie zbiegają się, ich drogi znowu się rozchodzą. Należy zastanowić się, czy Juvelius przedstawił historię w prawdziwym świetle, (co jest trudne w powieściach), czy też zmienił ją. Co do miejsca pochówku Mojżesza, jest on zlokalizowany w Jebel Musa (góra Nebo), na północny-zachód od jordańskiej Madaby, choć wysuwano też i inne lokalizacje. W swej powieści Juvelius odwiedza górę Nebo w towarzystwie fińskiego przyjaciela, któremu pokazuje kartkę z fińskim przekładem starożytnego manuskryptu. Tekst określa dokładne wymiary jaskini, która według Juveliusa jest miejscem spoczynku Mojżesza. Autor uważa, iż zgodnie z „Biblią” Mojżesz zmarł w normalny sposób i nie ma wątpliwości, iż został pochowany w krypcie, w której do dziś spoczywa jego zabalsamowane ciało. Juvelius oświadczył także, iż chciał podważyć twierdzenia, jakoby Mojżesz nigdy nie istniał. Rozmawiał na ten temat także z rabinem, którego nazywał Jonathan ben Jochai. Juvelius twierdził, że sekret grobowca Mojżesza znany jest kilku żydowskim mędrcom, którzy przekazują

wiedzę o nim następnym pokoleniom. Gdy „Biblię” przelano na papier, sekrety zakodowano i umieszczono między wierszami...

Przedstawiony scenariusz jest niemal identyczny z odczytaniem przez Juveliusa położenia Arki Przymierza na podstawie „Księgi Ezechiela”. Możliwe, iż Juvelius pozamieniał fakty starając się zretuszować incydent z 1911 r. i być może będąc przy nadziei odbycia drugiej ekspedycji, tym razem do Grobowca Mojżesza. Tak czy tak, jasne jest, że to właśnie nielegalne prace wydobywcze pod Wzgórzem Świątynnym spowodowały rozruchy w Jerozolimie.

Plotki otaczające ekspedycje nie ucichły nawet po powrocie jej uczestników do Anglii. Oddalając się od artykułów prasowych opisujących odnalezione skarby, odnieśli się oni do „starożytnych tekstów”, o których wspomniał w swej książce Juvelius. Relacje te odnosiły się do „starożytnych pism opisujących Nocną Podróż proroka Mahometa oraz dokumentów obiecujących powtórne przyjście Jezusa Chrystusa”. Twierdzili oni, że pisma te nie mają nic wspólnego ze starożytnymi żydowskimi źródłami i miały raczej arabskie lub chrześcijańskie pochodzenie. W Anglii Parker na próżno starał się udowodnić, że jego wyprawa miała czysto naukowy charakter, gdyż wszyscy uważali ją za wyprawę w poszukiwaniu skarbów, czym rzeczywiście była. Aby odsunąć od siebie uwagę, Parker stał się pomysłodawcą naukowego opracowania dotyczącego ekspedycji, którego twórcą był Vincent i które sam Parker wkrótce przetłumaczył z francuskiego na angielski.

Co to wszystko znaczyło dla Juveliusa? Choć najprawdopodobniej Arki Przymierza nie udało się odnaleźć, jego teoria wciąż zdawała się prawdopodobna, a to głównie dzięki Millenowi, który podtrzymał przy życiu mit. Aby nie ugasić płomienia intrygi twierdził nawet, iż materiał Juveliusa został potem skradziony.

Jeśli nawet Parker odnalazł Arkę Przymierza, to nie zmieniła ona jego życia. Jednak czy znalazca tak cennego skarbu tak

szybko poinformowałby o jego istnieniu? Jeśli Parker znalazł Arkę, z pewnością nie powiedziano o tym Juveliusowi...

Ten zaś powrócił do dawnego życia. Od 1918 do 1922 r. pracował w bibliotece publicznej w Viipuri (Vyborg) w Szwecji, jako jej dyrektor. Jak twierdził fiński badacz Voitto Viro, Juvelius w okresie 1919-22 stworzył nowe mapy podziemnej Jerozolimy, które zastąpić miały skradzione, czy zaginione pierwowzory. Mapy pozostały w posiadaniu rodziny Juveliusa, zaś badacze, którzy badali te dokumenty twierdzą, że są one w pewnych miejscach niejasne, a nawet zawierają sprzeczne informacje... Innymi słowy, są bezużyteczne. Oczywiście mogą one nie przypominać oryginałów, ale jeśli są z nimi zgodne, wyjaśnić może to, dlaczego Parker zdecydował się na rezygnację ze wskazówek Juveliusa i samodzielną kontynuację prac.

Juvelius zmarł na raka gardła w dzień Bożego Narodzenia roku 1922 w wieku 57 lat. Biblia w języku hebrajskim, która służyła za podstawę jego prac pochowana została u jego boku. Mniej więcej w tym czasie Millen opublikował swą książkę, która gwarantowała „mitowi Juveliusa” dalsze trwanie. Aby mieć pewność, iż pozostanie w centrum zainteresowania, Millen dodał, iż naciskano na niego, aby nie ujawniał pewnych szczegółów. Jeśli to prawda, zatem mogła być to pożyteczna uwaga, aby nie umieszczać w niej oderwanych od ziemi twierdzeń. Co ciekawe, Millen przekazał swe pisma w depozycie Szwedzkiemu Towarzystwu Teozoficznemu. Gdy po jego śmierci otworzono pojemnik, w którym miały się znajdować, okazało się, że był pusty...

Relacja Juveliusa zdaje się opisywać historię grupy zapaleńców, którzy starali się odnaleźć Arkę, ale ich wysiłki spełzły na niczym, albo grupy zapaleńców, który starali się odnaleźć Arkę, zdołali to zrobić, ale potem musieli o tym milczeć. Oba z tych scenariuszy wciąż pozostają aktualne, choć drugi z nich zdaje się być niezwykle nieprawdopodobny. O zamieszkach z 1911 r. wiadomo niewiele. Nie wiemy także, czy stróż, którego zbudziły odgłosy wykopalisk udał się na dół, by

zobaczyć, co tam się dzieje. Sam podburzony tłum potrzebował z pewnością silnego bodźca, jak kradzież cennego przedmiotu, ale nie jest to konieczne. To jak w filmie o Indianie Jone'sie i poszukiwaczach Arki – jeśli grupa łowców skarbów sprzed wieku cokolwiek odkryła, czekał to ten sam los, co filmową Arkę... Nigdy nie można spodziewać się pewnych owoców nielegalnych poszukiwań...

Autor: Philip Coppens

Źródło oryginalne: philipcoppens.com.

Artykuł ukazał się także w magazynie „Nexus” (X-XI 2006).

Tłumaczenie i źródło polskie: [Serwis NPN](#)